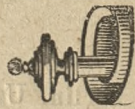
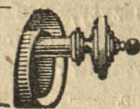


OPIEKUN KATOLICKI

N^o 76.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 1 października 1887.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Można jeszcze zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego“

który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Bytom dnia 30 września.

Piękny artykuł o języku ojczystym, umieściło w tych dniach jedno z pism poznańskich, który mniej więcej w całości następnie podajemy:

„Czy wy wiecie, Bracia, jak się o języku ojczystym wyrażają różni dawni i współcześni pisarze? — Język ojczysty jest duchowym, danym nam przez Boga skarbem, który nienaruszony Bogu samemu z ostatnim tchnieniem naszym zwrócić jesteśmy zobowiązani. W głębi języka spoczywają dzieje i tradycje narodowe, wspomnienia przeszłości tak pięknej i wzniosłej, pokarm teraźniejszości i nasiona przyszłości; przeto bronić języka jest świętym obowiązkiem. Język ojczysty jest to język Ojczyzny; kto w nim nie wychowany, kto go nie miłuje, kto nim nie mówi lub mówić się wstydy, ten też nie jest zdolny rozumieć głosu Ojczyzny tak, jak go rozumie naród cały. Nauczyć się wprawdzie może później człowiek dorosły języka lecz doświadczenie uczy, że dlań będzie obcym i już mu nie przyniesie ze sobą tego, czem karmi własne swe dzieci. Ten język ojczysty prowadzi nas do jednego celu, sprawia, że w sercu mamy jedność, chociaż po-

litycznie jesteśmy podzieleni. Władysław Syrokomla Kondratowicz powiada:

„I gdyby nie ta wiara wspólnego Kościoła,
I gdyby nie nadzieja rozjaśniała czoła,
Gdyby nie wspólna mowa, która nas kojarzy,
Jużby bracia braterskich zapomnieli twarzy.“

Język ojczysty jest zapewne najdroższą spuścizną po przodkach. Przeto bronić zagrożonego obecnie ze wszech stron języka ojczystego, to dziś jedno z najważniejszych zadań naszych.

Przeciwnikom możemy wprawdzie stawiać bierny opór, odwoływać się na prawa przyrodzone, dopominać się sprawiedliwości, ale zarazem zmuszeni trzymać się na stanowisku obronnem w granicach prawami określonych, unikać winniśmy oporu hałaśliwego, nieraz na pozór szumnego, a w rzeczy samej czczego i wywołującego starcie z pisanem prawem. Niechaj zatem strzechy nasze polskie, do których nie zaleci żaden podmuch cudzoziemski, staną się każda z osobna i wszystkie razem ochroną dla polskości; nie dajmy w domach własnych kałeczyć własnego języka. Zaszczepmy w młodzieży tę świętą i niezmienną prawdę, że po Bogu nie ma nic dla niej świętszego nad język ojczysty.

Religia sama naprowadza nas do pielęgnowania tej świętej prawdy, o czem przekonujemy się z dzieł ks. Pelczara, dr. teol., który w jednym z tychże zapatrując się na miłość Ojczyzny ze stanowiska religijnego, powiada:

„Po miłości rodziny, a w niektórych rzach przed nią, idzie miłość ojczyzny. Cóż to jest ojczyzna? czy tylko ta ziemia na której się urodzili i w której kiedyś spoczną kości nasze? Nie — ale przede wszystkim

jej zasoby duchowe i moralne, jej prawa swobody, obyczaje, tradycje — i ten język, którego nas matki nauczyły — i ci bracia, wśród których żyjemy — i ta wiara katolicka, którą nam w spuciznie przekazali ojcowie nasi.

„Chrześcianin powinien miłować ojczyznę, bo Bóg wlał tę miłość w serca, a Chrystus Pan nietylko jej nieusunął, ale ją słowem i przykładem uzacnił. Czytaj Ewangelię, a przekonasz się, jak On to „lud swój“ umiłował.“

W dalszym ciągu czytamy: „...niech ziemianin strzeże roli odziedziczonej po przodkach i zajmuje się ludem — niech rzemieślnik będzie pracowity, uczciwy i światły — niech ojciec i matka wychowują świętobliwie małą dźwiatwę — niech wszyscy strzegą się lenistwa, zbytku i niezgody, a przechowując w sercu świętą miłość ojczyzny, będą gotowi do ofiar; wtenczas ojczyzna będzie miała pociechę ze swoich synów.“

W innym miejscu czytamy: „Jakże się zachować względem wrogów Kościoła i ojczyzny? Czy można patrzeć okiem obojętnym na ich zaczepki? Przeciwnie — każdy prawy syn Kościoła i ojczyzny winien bronić tej podwójnej matki przed obelgą lub krzywdą, a jeżeli takowa została zadana, żądać zadośćuczynienia za krzywdę.“

Zbytecznym byłoby dodawać coś do przytoczonych powyżej prawd, gdyż określają one dość jasno drogę, na jakiej dążyć powinniśmy, aby pomimo wszelkie zamachy, wymierzone na narodowość naszą, utrzymać się przy języku i wierze przodków, a zarazem wyrównać cywilizacji innych narodów.

W zawałonym szybie.

(Dokończenie.)

Powoli więc upłynął dzień pierwszy, drugi, trzeci a nawet czwarty. Nadzieja ginęła coraz więcej, podobna do lampów, z których także światła ubywało. Nikt już nie miał kawałka chleba do zaspokojenia głodu, ani napoju do ugасzenia pragnienia. Tak nadszedł dzień piąty. Już ostatnia lampa wisiała nad nami, a pragnący knot lampy ssał już ostatnią kroplę oleju, podobnie do dziecka przy próżnej piersi macierzyńskiej, a wszystkich przerażające oblicze przypatrywały się osłupiałym wzrokiem gasnącej lampie, która też wreszcie wygasła, a z nią oraz ostatnia iskierka nadziei, a ciemna noc, noc śmiertelna otoczyła teraz wszystkich, którzy będąc jeszcze przy życiu, już w grobie się znajdowali.

Skorom dostrzegł, że jedni z rozpaczy swój ubiór targali, a drudzy do klątwy się brali, zawołałem, sam będąc w przeststrachu: „Koledzy, nie traćcie nadziei! bracia, kochani bracia! udajcie się do modlitwy, a posłuchajcie co mówi Bóg przez usta swego proroka.

Usłuchali mnie, i uspokoili się, a coraz większa była tu cisza, jak gdyby pokój Boży z nie-

ba na nich zstąpił, wreszcie upadli na kolana. Ja znów w uniesieniu, jak gdybym był w miejscu proroka, wygłosiłem owe słowa, któremi umierających cieszy: „Jam jest Pan Bóg twój, który cię prowadzi po wszystkich twych drogach.“ Będąc przez te słowa na nowo wzmożeni podnieśli się, i rzucili jeden drugimi w objęcia, do wzajemnych braterskich pocałunków.

Teraz usiedli znów wszyscy na ziemię i zaczęli między sobą wspólne rozmowy, jak gdyby się w domu znajdowali. Jeden opowiadał o swej żonie i dzieciach, jak gdyby w ich gronie bawił. Inny wspominał o swej matce, trzeci znów o przyjacielu, z którym się ostatni raz pożegnał. Rozwodził się nad szczęśliwym związkiem małżeńskim, do którego zamyslał wstąpić. Takim sposobem snuły się wzajemne rozmowy w grobie życia, aż wreszcie sen ich nadszedł. O, pomyślałem, „gdybyśmy się już tak we wiecznym uspieniu znajdowali!“ a złożywszy ręce, modliłem się ze serdeczną skrucą w imieniu wszystkich do miłosiernego Zbawiciela.

Ja tylko czuwałem, nacisnąłem sprętną zegarką, który odbił godzinę dziewiątą, a która mi przypominała dzwonek kopających, mojej i moich kolegów śmierci. Przyszło mi na myśl, że właśnie może teraz dzwonią na rabożęństwo, oraz i

na modlitwę za dusze nas zasypanych. W tem sily mnie zupełnie opadły i po pierwsze zacząłem płakać, a przyznam się, że wylewałem łzy błagalne do Boga w naszym biednym położeniu. — Właśnie w tem okamgnieniu gdy uczulem, że i mnie zaczął sen morzyć, zdawało mi się, jak gdyby głos wystrzał z daleka odbijał się o gołe ściany i dolatywał do moich uszu. Zebrałem wszystkie sily i podniosłem się nag'e, przedstawiając sobie, czy to rzeczywiście słyszałem wystrzał, czy tylko senne złudzenie, bo jeżeli moje uszy rzeczywiście wystrzał słyszały, toby musieli i ludzie znajdować się w bliskości.

„Przyjaciele przychodzą nam z pomocą!“ zakrzyknę, słuchajcie, czy jeszcze raz wystrzał się nie powtórzy!“ A w tem moi koledzy obudzili się i mniemali, że odchodzę od zmysłów. Lecz ja oddaliłem się od nich i zakrzyknąłem powtórę: „Słuchajcie na głos wystrzał!“ i nastala grobowa cisza.

Upłynęło może dwie minuty, gdy na nowo doszedł odgłos naszych uszów. „Przychodzą! przychodzą!“ wykrzyknęli wszyscy, upadając na kolana do gorącej modlitwy.

Lecz ja będąc niby nowem życiem napelniony, zawołałem na moich kolegów: „Wykrzyknijcie wszyscy razem, tak głośno ile sily wystarczą: „Alleluja, Alleluja!“ żeby nas usłyszeli. I na-

Naród nasz przyszedł nareszcie do przekonania, że najmniej błędzi, gdy zaufa po Bogu własnej o siebie troskliwości.

Śmierć pozorną.

(Dokończenie).

Wreszcie gdy już wszystko było do pogrzebu przygotowane i ubiór śmiertelny uszyty, rzekła jedna do drugiej w pokoju jeszcze pozostającej osoby: „Czy niechcicie obciąć jej włosów? Warkocz meich włosów był podemną. — Tak“ odparła moja siostra, „obetałmy jej włosy.“ Od- dalily się po nożyce, i z niemi zbliżyły się znów ku mnie. Podczas gdy jedna uchwyciła mnie za głowę, aby ją na bok obrócić, zaczęła druga brać się do obcięcia włosów. Zimne żelazo nożyc u- czułam na moim karku. Domyśliłam się, że to ostatnia praca, przed złożeniem mnie do trumny. Za jedną lub dwie sekundy był już jeden war- kocz obcięty i na bok odłożony. Poczem obró- cono mi głowę na drugą stronę, aby i z drugim warkoczem to samo wykonać; lecz dzięki Bogu, nie przyszło do tego. Moja siostra dostrzegła coś na moim ciele przerażającego, bo zakrzykła, a ja — przez to zostałam uratowana. Nożyce wy- padły niewieście z rąku, ona przestraszona odsko- czyła na bok, a ja podźwignąwszy się, usiadłam. Życzyłabym wam widzieć, jak w domu naszym przez niejakiś czas wyglądało. — Myślałam, że wszyscy oszaleli. „Józefa ożyła! Józefa znów żyje!“ tak wszędy powtarzano; a kto w sąsiedz- twie o tem słyszał, spieszył do nas, aby się prze- konać i kilka dni o niczem innem nie mówiono jak tylko o mnie. O tem, że wszystko co było w pokoju mówiono, słyszała i rozumiała, nikt się nie domyślał, dla tego każdemu zabraniali, aby w mej przytomności o tem wypadku nie wspomniano, że już ubiór mój śmiertelny był uszyty, a trumna i pogrzeb zamówione. Z tej samej też przyczyny prosili mnie o wybaczenie, że mi część mych wło- sów obcięli, twierdząc, że plaster na kark mój przyłożony tak mi włosy pozlepił, że je odciąć musiano. Na to milczałam. Pewnego dnia rzekł do mnie mój mały brat: „Józio, zeszyły czwartek miałaś już być pogrzebana, a dla tego obcięli ci włosy.“ O tem, że ja sama o tej sprawie więcej wiedziałam: nie przyszło mi na myśl. Pamięć tego okropnego czasu nigdy mnie nie opuści. To też proszę Boga serdecznie, żebym już nigdy po- dobnej chwili nie podległa. Wolałabym w każ- dym razie rzeczywiście umrzeć.“ — Lekarz dr. Jeży Walthemath, który o tem wypadku donosi, przyłącza do niego co następuje: Zakładanie do- mów, w którychby umarłych do przypatrywania im się składano, powinno być w całym kraju roz- powszechnione, tak samo powinno być wydane rozporządzenie, aby każdy trup przed pogrzebem był przez prawniczego lekarza zrewidowany; przynajmniej trzeba na to mieć bacność, żeby nikt zawczasem nie był pogrzebany, albowiem jest rzeczą doświadczoną, że w licznych razach 72 go-

tychmiast zabrzmiało po dwakroć: „Alleluja, Alleluja!“ a odgłos owego wykrzyku rozległ się niby w podziemnym grobie, zwiastując zwycięz- two nad śmiercią, poczem znów cisza nastąpiła. Lecz cóż to? Z dala jak gdyby z pod zie- mi, to znów jak gdyby z bliska dochodził nas głos przytłumiony: „Alleluja, Alleluja!“

Wnet usłyszeliśmy też uderzenie młota, świ- drowanie i inny odgłos pracy, wreszcie głos we- sołego wykrzyku, niby człowieka, który się z ra- dością zbliża do celu. Spuścili się na dół szy- bem św. Anny, i zbliżali się ku nam innym gan- kiem, przerebując ściany z wielkim trudem i wy- konując przez pięć dni ogromną pracę, a łkanie, płacz, radośny wykrzyk, głośnie modły i wznoszą- ce się do nieba dzięki napelniały tak długo to ciasne miejsce, aż ostatnie uderzenie otwór zro- biło; a poczem jeden głos łkający dał się sły- szać: „Alleluja! Glück auf! Alleluja! Glück auf!“

A następnie jeden drugiego wspierając wy- chodziliśmy na powierzchnię, aby znów zobaczyć promienie ślicznego słońca. W tem doszedł nas głos muzyki, przy której właśnie na powierzchni śpiewali radosną pieśń wielkanocną:

Christus Pañ zmartwychwstał,
Wszystkie męki wystął,
Z kąd mamy pociech wiele,
Jezus nasze wesele,
Alleluja!

KONIEC.

dzin nie były wystarczające. Zdarzyło się też już, że odór świeżej farby z trumny, mylnie uważano za cuchnięcie trupa i pospieszano z pogrzebem. Za pomocą rurki do podsłuchiwania bicia serca itp. zrobionej, jest rzeczą możebną, przekonać się, czy rzeczywiście bić przestało, a p. Bouchut nauczał, jak w tym względzie powinno się postę- pować, lecz niestety mało kto na to uważa.

Zabezpieczenie od ognia.

Straszną klęską jest ogień, ogień bowiem pochłania często nietylko zgromadzone w zabudo- waniach gospodarskich plony całoroczne, ale ni- szczy budynki same, niweczy całe mienie ludzkie i długoletnią pracę — a nawet zagraża nieraz życiu ludzkiemu. Ogień zniszczyć może mienie każdego człowieka, pustoszy i uboży nieraz wsie i miasta całe. Od ognia winien się każdy za- bezpieczyć. Pod pewnym względem istnieje przy- mus rządowy, wiadomo bowiem, że budynki jest każdy właściciel obowiązany zabezpieczać w pro- wincjonalnej kasie ogniowej, zwanej po niemiecku Feuerkasse. Nie tylko jednakże właściciel swe budynki, ale każdy obywatel winien zabezpieczać swe ruchomości: rzemieślnik swój warsztat, kupiec swoje składy, słowem każdy, co posiada jakieś mienie ruchome, powinien być przygotowany na klęskę ogniową i przeciwko klęsce takiej się za- bezpieczyć w jakimkolwiek towarzystwie ognio- wem.

Pamiętać należy, że koszta zabezpieczenia się są bardzo małe i nie mogą iść w porównanie z rodzącem się ztąd miłym uczuciem pewności. To też wszyscy rozumni ludzie czują to, że ich obowiązkiem jest zabezpieczać się; wiedzą oni że przez zaniedbanie tego środka ostrożności praca wielu lat a nawet całego życia może przepaść w jednej chwili. Powodem takiego zaniechania by- wa po większej części lenistwo i opieszałość; od- kłada się to z dnia na dzień, aż zwolna wyradza się uczucie pewności i zaczyna obliczać, ile się to przez niezabezpieczenie oszczędziło; z czasem przekonanie to owłada nas zupełnie i nie baczni zasypiamy sobie spokojnie. Inni znów wmawiają w siebie, żeby im w tej chwili ciężko było opła- cić wkładkę, tak zwaną premią, i z tego powodu ociągają się z zabezpieczeniem. Wszyscy jednak pamiętać powinni, że wszelka zwłoka jest niebez- pieczna, że w razie klęski ogniowej wyrzekania nie wynagrodzą straty, którą jedynie zabezpie- czenie się w odpowiednim towarzystwie poweto- waćby mogło.

W wyborze Towarzystwa zabezpieczeń trze- ba być oględnym i ostrożnym. Dla pewności win- nien każdy przeczytać dowody ubezpieczenia, czyli tak zwane polisy; zazwyczaj przypuszcza się, że takowe są w porządku i czyta je się pobieżnie; może to być, iż wszystkie warunki są rzetelne i że nie masz w nich wykrętów, mimo tego prze- czytaj je uważnie — gdyż kota w miechu kupo- wać nie trzeba. Ktoby nie potrafił wyrobić so-

Zarząd majątku kościelnego.

W ostatnim czasie kilkakrotnie byliśmy za- pytywani, jak sobie postąpić w tym lub w owym przypadku. Otóż nie zawadzi, aby w tej sprawie wspomnieć słów kilka:

Kościół katolicki cieszył się dawniej większe- mi swobodami, niż dzisiaj. Władza duchowna i parafie katolickie były w obrębie spraw tyczą- cych się kościoła zupełnie niezależnymi i samo- dzielnymi. Dzisiaj — jak wiadomo — niejedno się zmieniło.

Prawem, które nie napotkało oporu ze stro- ny władzy duchownej, jest ustawa o administra- cyi majątkowej w katolickich gminach kościel- nych z dnia 20-go czerwieca 1875 r. Bez zanie- pokojenia przeto sumień swoich mogą parafianie stósować się do przepisów tej ustawy i czynny brać udział w zarządzie majątku kościelnego. Nie tylko zaś mogą, ale zdaniem naszym powinni nawet gorliwie zająć się tą sprawą, aby przez usuwanie się nie oddać jej w ręce nie powołane, któreby czy to przez obojętność, czy przez złą wolę, przyczynić się mogły do uronienia i zmar- notrawienia tego majątku kościelnego, na który złożyła się pobożność ojców naszych, a który i my wedle potrzeby składkami naszymi zasilać musimy.

Wychodząc z tego stanowiska, podamy czy-

bie sądu o samem Towarzystwie, które zazwy- czaj w dalekich stronach ma siedlisko i zazwy- czaj w obcym języku ogłasza swe sprawozdania i różne pisma, ten niech patrzy na charakter agenta tj. tej osoby, która przyjmuje wnioski o zabezpie- czenie i która we wszystkich czynnościach pośredniczy pomiędzy towarzystwem a zabezpieczonym, lub też dowiaduje się od innych.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Ustawa o ochronie robotników, od- nosząca się dotąd tylko do tych, co pracują we fabrykach posługujących się siłą pary, elektry- czności itp., ma być rozszerzoną o tyle, że z jej dobrodziejstwa korzystać będą wszyscy robotnicy bez wyjątku. Tak przynajmniej twierdzi pół- rzędowa gazeta „Post“, mająca podobno bezpo- średnie stosunki z kołami rządowymi.

Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to też spodziewać się można że i prawo co do za- pomóg dla robotników, niezdolnych do pracy, także wnet przyjdzie do skutku.

— Minister skarbu wydał świeżo rozporzą- dzenie, wedle którego nietylko przemysłowcom, potrzebującym do swego procederu spirytusu, tak zmienionego, iż nie nada on się do picia jako wódka, ale także szynkarzom, którzy będą sprze- dawali tak zmieniony spirytus, przyznanem zo- stanie wynagrodzenie z kasy rządowej w miarę wysokości opłaty, jaka jest nałożona na czysty spirytus.

— Zjednoczenie Niemiec pod względem opo- datkowania spirytusu nastąpiło już ku wielkiej ra- dości gazet berlińskich, ponieważ sejm bawarski przyjął odnośny projekt rządowy, a reszta państw pomniejszych, wchodzących w skład cesarstwa nie- mieckiego, także nie ma nic przeciwko temu, żeby własnych praw co do pobierania opłaty od wyro- bionego sprytusu zrzec się na korzyść całego ce- sarstwa.

W zamian za to Bawarya otrzyma z kasy cesarstwa niemieckiego 11 milionów marek ro- cznie, Wyrtembergia 4, Badenia 3 miliony. Z po- wodu tak znacznego wynagrodzenia ministrowie finansów państw poszczególnych obstawali też bar- dzo za owym projektem.

— Wybory do parlamentu niemieckiego, jak się zdaje, odtąd odbywać się będą nie co 3 lata, lecz co 5 lat.

ZIEMIE POLSKIE.

— Rzadka sprawa sądowa. „Tydzień piotr- kowski pisze, iż w tych dniach wniesioną została do sądu okręgowego piotrkowskiego sprawa cy- wilna o kilkanaście milionów rubli.

Pozwywającym jest p. Leonard Siemiński, pozwa- nymi zaś spadkobiorcy Gustawa von Kramsty. I- dzie o własność ogromnych dóbr i kopalni, położonych na samej granicy powiatu będzińskiego i Prus, mianowicie: Zagórza, Klimontowa, Niwki itd. W tych dniach sprawa ta była przedwstępnie

telnikom naszym główne paragrafy z przytoczo- nej wyżej ustawy.

Wedle tej ustawy wszystkie kościelne intere- sa majątkowe mają być w każdej katolickiej gmi- nie załatwiane przez zarząd kościelny i przez re- prezentacyą gminną. Do majątku kościelnego zaś należą wedle 3 paragrafu ustawy:

1) majątek przeznaczony na potrzeby koś- ciola, włącznie z funduszem budowy kościoła i plebańskiego domu, z przedmiotami majątkowymi, przeznaczonemi do płacy duchownych i innych sług kościelnych i z aniwersarzami.

2) kościelne przedmioty majątkowe przezna- czone na jakikolwiek inny cel kościelny, albo na cele dobroczynne lub szkolne.

3) przychody z kwest, kolekt itd. urzędzo- nych wewnątrz lub zewnątrz budynków kościel- nych przez urzędy kościelne na cele kościelne, dobroczynne lub szkolne wewnątrz obwodu gmin- nego.

4) fundacje przeznaczone na cele kościelne, dobroczynne lub szkolne wewnątrz obwodu gmin- nego, podlegające zarządowi kościelnych urzę- dów.

Administracyą powyższego majątku zajmuje się wtedy, jak już powiedzieliśmy, zarząd kościel- ny, który składa się:

1) z proboszcza, 2) z patrona lub zamiano- wanego przez tegoż zastępcy, 3) z kilku człon- ków wybieranych przez gminę. Paragraf 7 usta-

rozpatrywana przez sąd okręgowy w sprawie zabezpieczenia powództwa. Sąd nakazał zapisać oskarżenie w księgach hipotecznych wyżej wymienionych dóbr o toczącym się procesie.

ROSYA.

— Stan oblężenia ukazem carskim ma być na rok jeden przedłużony prócz Petersburgu także w Moskwie, Kijowie, Charkowie, na Podolu, Wołyniu, w gubernii chersońskiej i besarabskiej.

FRANCYA.

Minister wojny ogłasza, że wiadomość podana przez dzienniki, jakoby wyrobu karabinów według nowego modelu zaprzestać miano, lub też, że wyrób ten ograniczony, jest bezpodstawną. Gen. Ferron nakazał natychmiast po objęciu stanowiska ministra przyspieszyć wyrób, i że takowy się wzmacnia. Zmniejszenie kredytu dla ministerstwa wojny nastąpiło przy szczególnem zezwoleniu ministra i nie ma ono żadnego wpływu na wyrób broni i naboi.

ANGLIA.

Parlament angielski odroczył swe posiedzenia, a rząd w Irlandyi rozpoczął na dobre wojnę z ligą narodową.

Czy rząd angielski dobrze robi, ogłaszając irlandzką ligę patryotyczną za związek niebezpieczny państwa i dążąc do jej zgniecenia, o tem dąłoby się dużo powiedzieć.

Owszem niezależne gazety angielskie ganią rząd za to i powiadają zupełnie słusznie, że odnośne rozporządzenia jego chyba ten odniosą skutek, iż rzeczona liga zniknie pozornie, a za to tem bardziej rozszerzać się będzie tajemnie i kto wie, czy z niej nie wypłyną znów, jak to było dawniej, podstępne spiski, posługujące się dynamitem i mordem ku osiągnięciu zamierzonych swych celów.

Przyznać trzeba, że w podobnych wywodach wiele jest słuszności, boć każdy wie, że kto wiatr sieje, zbiera burzę i że każdy nacisk wywołuje opór tem silniejszy, im gwałtowniej on się objawia.

WŁOHCY.

Do Rzymu powrócił znów pruski poseł v. Schloezer. Mówią powszechnie, że przywiózł on od kanclerza niemieckiego, z którym dwudniową odbył naradę, nowe instrykcyje, dotyczące uregulowania stosunków kościelnych w Prusach.

Papież otrzymał już urzędowe powiadomienie, że zakony, o których wspomina prawo, uchwalone minionej zimy, mają uzyskać od rządu pruskiego pozwolenie wrócenia do kraju. Rokowania odnośne toczą się za pośrednictwem nuncjusza papieżkiego w Wiedniu.

AMERYKA.

Uroczystości z okazji 100-letniej rocznicy podpisania amerykańskiej konstytucyi zakończyły się w Filadelfii dnia 17 września wielkim festy-

wy opiewa, że urząd członków zarządu kościelnego jest urzędem honorowym, że jednakże na wniosek zarządu może reprezentacja gminna za nadzwyczajne trudy zezwolić na stosowne wynagrodzenie. Członkowie zarządu wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego i jego zastępcę, jako też skarbnika, którego obowiązkiem będzie zawiadywać kasą i prowadzić rachunki.

Jak w zarządzie miejskim obok magistratu zasiada zgromadzenie reprezentantów, które ważniejsze sprawy wspólnie z magistratem rozstrzyga, a w ogóle stanowi nad nim nadzór i kontrolę, tak też obok zarządu kościelnego urzędować będą reprezentanci gminni. Liczba reprezentantów ma być trzy razy tak wielka jak liczba członków zarządu, a zatem w parafiach naszych wynosić będzie 24. Jak zarząd tak i reprezentanci wybierają ze swego grona przewodniczącego i jego zastępcę.

Te dwa ciała — zarząd i reprezentacja — zarządzają tedy będą majątkiem kościelnym, — a wybierać ich będzie cała parafia. Uprawnionymi do wybierania są wszyscy mężczyźni, pełnoletni, samodzielni członkowie gminy, którzy już rok jeden w parafii mieszkają i ciężary kościelne w miarę istniejącego zobowiązania ponoszą. Samodzielnymi są, ci, którzy własne gospodarstwo domowe mają, albo publiczny urząd piastują, albo własnymi interesami lub jako członkowie rodziny zawiadują. Za samodzielnymi nie należy uważać tych, którzy stoją pod opieką lub pieczą, albo którzy w ostatnim roku przed wyborami dla ubo-

nem na placu „Niepodległości“ (Independence Square) na pamiątkę odbytego w dniu 17 września 1787 roku w Independence Hall zgromadzenia, na którym konwencya podpisała konstytucyą związkową. Na placu „Niepodległości“ wystawiono trybunę dla 10 tysięcy widzów z miejscami do siedzenia. Całą trybunę zajęła publiczność; a około niej zebrało się z jakie 50 tysięcy ludzi, podczas gdy ulice dochodzące do placu zapelnione były tysięcznymi tłumami. Wystawiono nadto osobną trybunę dla prezydenta Clevelanda, ministrów, dostojników kościelnych, członków trybunału, ciała dyplomatycznego i naczelników władz cywilnych i wojskowych. Pogoda sprzyjała uroczystości. W czasie gdy 2 tysiące dzieci szkolnych i bardzo liczne towarzystwo śpiewaków śpiewało różne patryotyczne piosenki, zaczęła się zapelniać ta osobna trybuna.

Krótko po godzinie 11 ukazał się prezydent Cleveland w towarzystwie ministrów i przyjętym został przez publiczność okrzykiem. Po uczczeniu się tegoż, protestancki biskup Potter odmówił modlitwę, poczem odśpiewano chorał, a następnie m. r. Masson, prezes jubileuszowej komisji miał mowę, którą zakończył znowu chorał. Prezydent Cleveland wstał potem wśród hucznych oklasków z swego miejsca i wygłosił dłuższą mowę, w której między innymi tak się wyraził:

„Każdy amerykański obywatel powinien się dzisiaj cieszyć z swego obywatelstwa. Nie będzie miał powodu cieszenia się z świetności i pompy otaczających monarchę, a oślniewających jego poddanych. Nie będzie miał powodu radowania się z opowieści o krwawych obcych zdobyczach. Za to cieszyć się będzie z tego, że przed 100 laty wypracowaną została konstytucya, która utworzyła wolny rząd, a także i z tego, że ta konstytucya i ten rząd przeżyły tak długo i udowodniły wymownie błogosławieństwa, siłę i wartość ludowego rządu.“

Po tej przemowie członek najwyższego trybunału Zjednoczonych Stanów miał mowę uroczystościową. Chór śpiewaków odśpiewał po tem z towarzyszeniem orkiestry hymn „Hail Columbia“, któremu wtórowała cała publiczność. Chór złożony z 200 śpiewaków odśpiewał, następnie nowy hymn ludowy, poczem kardynał Gibbons, otoczony dwoma arcybiskupami i czterema biskupami rzymsko-katolickimi odmówił modlitwę. Po wykonaniu przez orkiestrę i chór hymnu ludowego „Star sprangled banner“, przebyteryński duchowny dr. Wetherspoon udzielił błogosławieństwa, które zakończyło całą uroczystość.

Wieczorem był prezydent Cleveland na jubileuszowym bankiecie na które przybyło przeszło 300 osób, między nimi kardynał Gibbons. Następnego dnia dały historyczne i naukowe towarzystwa na cześć prezydenta Clevelanda bankiet w Academy of Music. O 10 godzinie wieczorem wyjechał prezydent Cleveland z żoną z powrotem do Waszyngtonu.

stwa byli uwolnieni od składek kościelnych. Wykluczonymi zaś od wykonywania prawa wyborczego są ci:

- 1) którzy postradali prawa obywatelskie,
- 2) którzy dla zbrodni albo dla takiego występku, który za sobą pociągnąć może odsądzenie od obywatelskich praw honorowych, w śledztwie się znajdują,
- 3) którzy popadli w konkurs,
- 4) którzy w zapłacie kościelnych ciężarów zalegają dłużej, niż rok.

Wyborami kierować ma zarząd kościelny. Każdy członek parafii ma prawo a niemniej i obowiązek przekonania się, czy w tym wykazie nie został opuszczony. Nie trzeba sobie tak rozumować: „toć wykazy te układali swoi, którzy nie mieli powodu kogokolwiek opuszczać,“ gdyż mimo najlepszych chęci mogą się opuszczenia zdarzyć. Niechaj więc każdy idzie na ratusz itp. a przekonana się, czy we wykazie jest umieszczony. Gdyby się kto w owym wykazie nie znalazł, a sądził, że wedle przytoczonego wyżej paragrafu ma prawo głosowania, to niechaj natychmiast uda się z zażaleniem i zażąda wpisania we wykaz. Zażalenia tylko tak długo są przyjmowane, dopóki wykaz jest wyłożony, według uwiadomienia.

Wybór jest podwójny; najprzód głosuje się na członków zarządu, następnie na reprezentantów gminy, obydwaj zaś wybory odbywać się muszą tajnie za pomocą kartek. Każdy wyborca powinien do sali wyborów przybyć już z napisanymi

— Uniwersytet katolicki ma być założony w mieście Waszyngton w Ameryce północnej. Sprawą tą zajmują się gorliwie nie tylko biskupi amerykańscy, ale i sam papież. Z początku otwartym będzie wydział teologiczny, a inne wydziały, jak lekarski, prawniczy itd. utworzone będą, jak się znajdują inne fundusze. Ponieważ wiadomą jest rzeczą, iż Amerykanie, gdy co przedsięwzięją nie ustają w połowie drogi, co też spodziewać się można, że niezadługo uniwersytet katolicki stanie w zupełności.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Od 1 października szynkarzom wolno będzie mieć na składzie tyle okowity, ile zechcą. Cło od niej płacić będą właściciele gorzelni.

To samo tyczy się wszelkich wódek i likierów, od których nie będzie osobnego cła.

Inna rzecz jest z okowitą, którą handlarze mieć będą w zapasie 1 października, a zakupioną poprzednio. Tę będzie trzeba w przeciągu 3 dni zameldować w urzędzie poborowym do oceny podług nowego prawa. Jednakże wolną będzie od wszelkiej opłaty okowita, jeżeli szynkarz nie ma jej więcej w zapasie jak 40 litrów. Ludzie prywatni na swą potrzebę mogą posiadać bez opłaty cła po 30 litrów.

Gdy przyjdzie do płacenia cła od większych ilości okowity, obliczy się ono podług czystego alkoholu, a nie podług objętości wódki lub likierów. Co do tego obliczenia zaś są wydane szczegółowe przepisy.

— Ciągnięcia 177 pruskiej loteryi odbędą się w dniach następujących:

- 1sze dnia 3 października.
- 2, „ 7 listopada,
- 3, „ 12 grudnia,
- 4, „ 20 stycznia 1888.

— Tutejsze stowarzyszenie czeladzi kat. urządzi dnia 9 paźdz. w hotelu Sanssouci przedstawienie teatralne.

— Z dniem 2 października ustana wydawania biletów tak zwanych „Sonntagsbillets“, według rozporządzenia dyrekcji kolei żelaznej.

— Magistrat tutejszy wzywa interesowanych pp. rzemieślników itd., aby swych uczni i czeladników, obowiązanych do uczęszczania do szkoły uzupełniającej „Fortbildungsschule“ najpóźniej do 7 października podali tych w biurze zameldowań. Wszyscy ci, którzy roku zeszłego jeszcze nie uczęszczali, winni się zgromadzić 9 października o godz. 11 przed południem na sali szkoły dziewcząt. Wszyscy zaś, którzy już uczęszczali, mają się zebrać 10 paźdz. wieczorem o 7 godz. w dotychczasowym lokalu szkolnym.

α Gliwice. W tych dniach osadziła tutejsza izba karna robotników przy gorzelni: Knapikka, Wolfa i Malgosczyk za sprzeniewierzenia się: pierwszych K. i W. każdego na zapłacenie 319,352 M. 60 fen., a M. na 200,000. Oprócz tego każde-

kartkami, gdyż tam już nie będzie czasu pisać te kartki.

Powiedzieliśmy wyżej, kto ma prawo do głosowania, tutaj zaś nadmieniamy, iż tak do zarządu jak do reprezentacji wybierać tylko można tych, którzy są sami uprawnieni do głosowania tj. wybierać tylko można wyborców. Nie można więc np. głosować na księży ani na innych sług kościelnych, przyczem pamiętać należy, iż każdy proboszcz już na mocy swego stanowiska wchodzi w skład zarządu kościelnego. Jak od wszelkich honorowych urzędów gminnych, tak i od przyjęcia wyboru do zarządu kościelnego nie należy się wymawiać bez słusznych powodów. Prawo opiewa w tym względzie, że wybrani mogą nie przyjąć urzędu lub złożyć takowy:

- 1) jeżeli skończyli sześćdziesiąt lat życia, albo
- 2) jeżeli sześć lat piastowali już ten urząd, albo
- 3) jeżeli inne ważne zachodzą przyczyny, np. chorowitość, częsta nieobecność albo stosunki służbowe, które się z tym urzędem nie dadzą pogodzić.

Streściwszy najważniejsze ustępy ustawy o zarządzie majątku kościelnego, zachęcamy wszystkich parafian, aby zawsze komitetowi do ułożenia jak najdokładniejszego spisu, a następnie aby wzięli udział we wyborach i tak do zarządu jak do reprezentacji wybrali mężów prawych sumiennych i przywiązanych szczerze do wiary Ojców naszych.

go na karę kontrawencyjną 75 M. lub 15 dni aresztu.

5 Mysłowice. W tym roku wystawionych zostało tu 11 nowych domów mieszkalnych i wiele dobudowań, przez co zapobieżono biedzie dla braku pomieszczeń.

6 Wielkie Strzelce. W tych dniach urządził tu hr. Tschirschki-Renard polowanie na kuropatwy, na które zaprosił wiele swych przyjaciół. Gdy polowali w najlepsze, przystąpił do tego towarzystwa myśliwskiego żandarm Leck i zażądał kart-polowania, przystąpił także do hr. Renarda a że nie miał przy sobie karty, zapisał go do karty. —

7 Opole. Za nie przybycie i uniewinnienie się pewnego tu przysięgłego, osądzono na zapłacenie 100 M. kary.

Rozmaitości.

* W Łabiszynie przy kopaniu studni natrafiono na pokład węgla brunatnego w głębokości 165 stóp.

* We Warzynie, w majątku ks. Bismarka, odbudowano teraz spaloną w przeszłym roku fabrykę papieru. Jest to największa papiernia na całe Niemcy. Koszta budowy i wewnętrznego urządzenia wyniosły sumę 1 miliona marek. Dziennie wyrób papieru dochodzi do 300 centnarów.

* W Afryce w kraju Kongo wybijają teraz pieniądze na wzór francuskich franków i w tej samej wartości co franki (po 80 fen.) Ponieważ to kraj bardzo ciepły, tak, że mieszkańcy chodzą prawie bez ubioru, przeto umyślono bardzo praktyczny sposób noszenia pieniędzy: każdą monetę opatrzone dziurką w środku tak, że pieniądze można nawlec na sznurek i zawiesić sobie jak koraliki na szyi.

* **Gazety francuskie donoszą, że we Francji budzi się myśl święcenia święta narodowego na wzór niemieckiej uroczystości sędańskiej.** Dniem tym ma być dzień 14 października: jest to pamiętny dzień bitwy pod Jeną w r. 1806 w której Francuzi odnieśli wielkie zwycięstwo nad Prusakami, tak stanowczo, że się zdawało, że państwo pruskie zaiknie w Europie. Tak więc ten dzień Francuzów pcha myśl święcenia zwycięstwa pod Jeną, iż obecnie rządzi w Alzacji-Lotaryngii namiestnik książę Hohenlohe, którego rządy niepodobają się Francuzom, a który jest potomkiem naczelnego wodza pruskiego z pod Jeny.

* **Australiska reklama.** Na szpaltach „Gwiazdy Melbourne“ czytamy osobliwe ogłoszenie. Podpisany jest na nim jeden z miejscowych lekarzów. „Zobowiązuje się — głosi ten czcigodny lekarz — pacjentom, którymi moje usługi nie sprowadziły wyzdrowienia, sprawić pogrzeb na mój własny rachunek.“ Takie zapewnienie zjedna chyba liczną chorych pomysłowemu lekarzowi.

* **W ostatniej wojnie prusko-francuskiej roku 1870 — 71 przekroczyło granicę 1 milion 146 tysięcy 350 żołnierzy prusko-niemieckich razem wzięwszy.** Z tych padło trupem na polach bitew lub umarło w lazaretach 41 tys. 210, a rannych było 116 tysięcy 821.

* **Trzy narodowości w jednej parafii.** Parafia Dubieninki pod Goldapiem w Prusach Wschodnich jest może jedyną w swoim rodzaju, gdyż zamieszkują trzy narodowości: Litwini, Polacy i Niemcy. Tamtejszy proboszcz ks. Preuss miewa kazania: litewskie, polskie i niemieckie.

ŻARTY.

** Doktor leczący pewną panią, oznaczył, że codziennie będzie przybywać o 11 godzinie przed południem! — Razu pewnego mając wyjechać, przychodzi już o 9. Słu-

żący na to rzecze: Pan musisz przyjść później, gdyż rychło pani jeszcze nie chora.

** **Ochciałbym z twych trzech córek wziąć jedną za żonę...**

— A którą? jeżeli śmiem zapytać.

— Tę co najwięcej dostanie.

— Tego u mnie nie będzie, gdyż dostaną wszystkie po równo.

— To mi też wszystko jedno, którą mi wzięść każesz.

** **Chory: Ach panie doktorze, mnie tak nie dobrze!**

Doktor (zważając na puls): Masz pan apetyt?

Chory: O tak, bardzo dobry.

Doktor: Czy smakuje szklanceczka piwa?

Chory: O tak, panie doktorze.

Doktor: A sen spokojny?

Chory: Także wybory!

Doktor: No, to zapiszemy coś, a spodziewam się, że to wszystko się skończy.

** **Żona: (stojąc z mężem i dziećmi przed kratą, gdzie lew siedział) Mężu! gdyby przypadkiem lew wypadł na nas, kogobyś najprzód ratował?**

Mąż: Siebie samego.

** **Rekrut Icek spadł z konia. A gdy znów na niego wsiadł, zawołał nań żandarm: Ioku! nie róbcie takiej głupiej miny, bo jak koń to spostrzeże, będzie myślał, że z wami może zrobić co chce i znów zwali.**

** — **Bardzo mi zły — oto posyła mi wujaszek 20 marek.**

— **A więc się z tego cieszyć powinieneś?**

— **Bynajmniej! właśnie chciałem od niego pumpnąć 50 Marek.**

KORRESPONDENCA EKSPEDYCYI.

Zwykle każdy numer „Opiekuna Katolickiego“ jest oddany na pocztę wieczorem we wtorek i piątek, tak, że rozchodzi się z tą pierwszemi pociągami w piątek i sobotę. Gdyby gdzie „Opiekun Katolicki“ miał nie regularnie przychodzić, to prosimy o doniesienie, abyśmy tego dochodzili! —

Całkowita wyprzedaż! L. BERNSTEIN Bytom ul. dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących szarych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 mrk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

Otwarcie składu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że tu urządziłem pod firmą

D. Hentschel

na Bulewarze

(Dom p. Herrmann.)

skład regulatorów,

zegarów ściennych i

kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych

z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się łaskawym względom.

Z uszanowaniem

Bytom.

D. Hentschel, zegarmistrz.

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca: **najnowsze maszynki do siewu**

które się przypinają do pasa i urzą-

dza do każdego gatunku inaczej. —

Warto aby się gospodarze sami prze-

konali; dalej, kosy, i wszelkie potrze-

by w gospodarstwie.

Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.

HARMONIKI

z otwartą klawiaturą, 10 głosów, 2 rzędy głosów 2 registry, wykładane perłowemi tarczami, z bardzo dobrym strojem, za 7 m. 30 fen.

Harmoniki

z 1 registrem, 2 rzędami głosów, otwarta klawiatura, podwójne mieszki, dobry strój, za 4 m. 70 fen. za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Sal. Goldstein,

Berlin C. ul. Rosenthalerstr. No 3.

Dr. med. A. Seltmann,

specjalny lekarz chorób

kobiecych,

były 1. lekarz przyboczny

przy król. kobiecej klinice

uniwersyteckiej.

Wrocław, ul. Świdnicka.

(Schweidnitzerstr. 44. II.)

Sorauer'a browar

w Bytomiu.

Plac Fryderyka Wilhelma

(Friedrich Wilhelms Platz.)

poleca:

Codziennie młode piwo, z beczek i piwo dubeltowe, we flaszkach i sądkach.

J. Klein.

Dr. Spranger'a

krople żołądkowe

pomagają natychmiast w migrenie, kurczach żołądkowych, ciężkich do wmit, bólach głowy, bólach brzucha, zaflegmieniu, kwasach żołądkowych, nadęciach zawrotach, zganiach, skrofulach, tp. Przeciwnymoroidom, twardości brzucha wyborne. Sprawiają prędko i bez bólesci rozwiązanie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem, i w Pyskowicach w miejskiej aptece. Flaszeczka po 60 fen.

Skład trumien,

od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie.

Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

w Bytomiu, ulica Kościelna 13.

Chrestensen
Erfurt.

Katalog gratis.
LANDWIRTSCHAFTLICHE
NEUHEITEN.

Krwawa biegunka u świń.

Panu L. H. Pietsch i Sp. Wrocław.

Przez natychmiastowe użycie jego proszku przeciw biegunce uratowałem moją swinie od tej złej choroby, wzięwszy tylko pełną łyżkę tego proszku i zmieszawszy z mąką żytnią (w miejsce syropu) a następnie z wodą, a tą brylją smarowałem chorej swinie o języku, która w 24 godzinach już była zdrową i znów dobrze żarła

Lorenzdorf, dnia 9 lipca 1887.

Christian Bienek.

Prawdziwość powyższego sprawozdania stwierdza

Zarząd gminny
podp. Pankalla.

Lekarstwo to jest do dostania:

w Bytomiu J. Duebeke, w Gliwicach Emil Langer, w Lublińcu Th. Brylka, w Tarnowicach aptek. M. Löwe, w Koźlu aptek. Arn. Wolf, w Gnadenfeld aptek. M. Wetschky, w Wielk. Strzelcach Jan Kempki i C. G. F. Schreiber'a spadkobiercy, w Leśnicy aptek. Fiebag, w Rudnie aptek. H. Fleischer, w Dobrodzieniu aptek. G. Schliwa, w Raciborzu Francisz. Kremser, w Krzanowicach Józef Zipper, w Byczynie Jan Marker, w Pszczynie Józ. Frystacki, w Kietrze Otto Langosch, w Głogówku F. Loreck.

Katolickiej stacyi misyjnej

w Stassfurt przy Magdeburgu

brak zasobów dla koniecznej budowy rozpoczętej nowej świątyni Pańskiej na cześć

Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Wszystkich czcicieli Maryi upraszam serdecznie w imieniu biednej gminy w której znajduje się także wielu **Górnoślązaków** o jałmużnę z nadmienieniem, że za dobrodziejów codziennie wspólnie się modlimy a co tydzień odprawia się msza święta.

Stassfurt, wrzesień 1887.

Ernst Krekeler,

Missionspfarrer.

Ofiary można wprost przesłać na ręce podpisanego ks. proboszcza. W Stassfurt jest poczta.

Hotel mój pod nazwą

„Grunwald's Hotel“

pierwszy pomiędzy miejscowymi, mający 8 pokoi gościnnych, piękną salę do tańca z urządzeniem scenicznym, ogród dla Towarzystw z piękną kręgielnią, wszystko z gazowem oświetleniem, mam zamiar skutkiem nieszczęścia, które mnie dotknęło, sprzedać katolickiemu gospodarzowi pod nader korzystnymi warunkami.

Pośredników nie wykluczam się.

Mysłowice w sierpniu 1887.

C. Gelfelt.

Żołądka i kiszek,
Wątroby i cierp. żółci

wyleczone będą Lippmann'a karlsbadzkimi proszkami burzącymi w 2 do 4 tygodni, przy twardości wielk. tworzeniu się kwasów w 4 do 6 tygod. Używanie to przez lekarzy polecane. Do dostania pudełko po 1 M., 3,50 w aptekach.

Technicum Mittweida

— Sachsen. —

a) Maschinen-Ingenieur-Schule

b) Werkmeister-Schule.

— Vorunterricht frei. —